



Fot. www.pexels.com

NOWY MINISTER ZDROWIA w oświadczeniu majątkowym pochwalił się księgozbiorem i... fortepianem

Minister Szumowski, choćby chciał, nie uniknie porównań z ministrem Radziwiłłem. W gabinecie premier Szydło minister zdrowia był jednym z najbogatszych członków. W nowym rządzie tak już nie jest. Zwracając jednak uwagę inwestycje ministra w dobra kulturalne. „Nowy szef resortu zdrowia w ubiegłym roku z tytułu umowy o pracę zarobił ponad 86 tys. zł. Na koncie oszczędził w sumie ponad 44 tys. zł. Spłaca również kredyt we frankach szwajcarskich wysokości 559 tys. franków” – pisze Money.pl po analizie oświadczenia majątkowego Szumowskiego. „Nie posiada na własność mieszkania ani domu, choć jest właścicielem dwóch działek. Ale jest chyba najbardziej barwną postacią pośród ministrów, którzy złożyli zeznania” – zauważa Money.pl. W oświadczeniu minister wymienił, prócz kilku samochodów (w tym dwie toyoty i dwa mercedesy), również: fortepian, księgozbiór (wartość ok. 20 tys. zł) i kolekcję 15 obrazów (wartość ok. 50 tys. zł). Ma też dwa cenne zegarki oraz pióra pary prezydenckiej Marii i Lecha Kaczyńskich wycenione na ponad 10 tys. zł. <<

4638 Tyle osób lubi facebookowy profil „Menedżera Zdrowia” (facebook.com/MenedzerZdrowia).



Fot. istockphoto.com

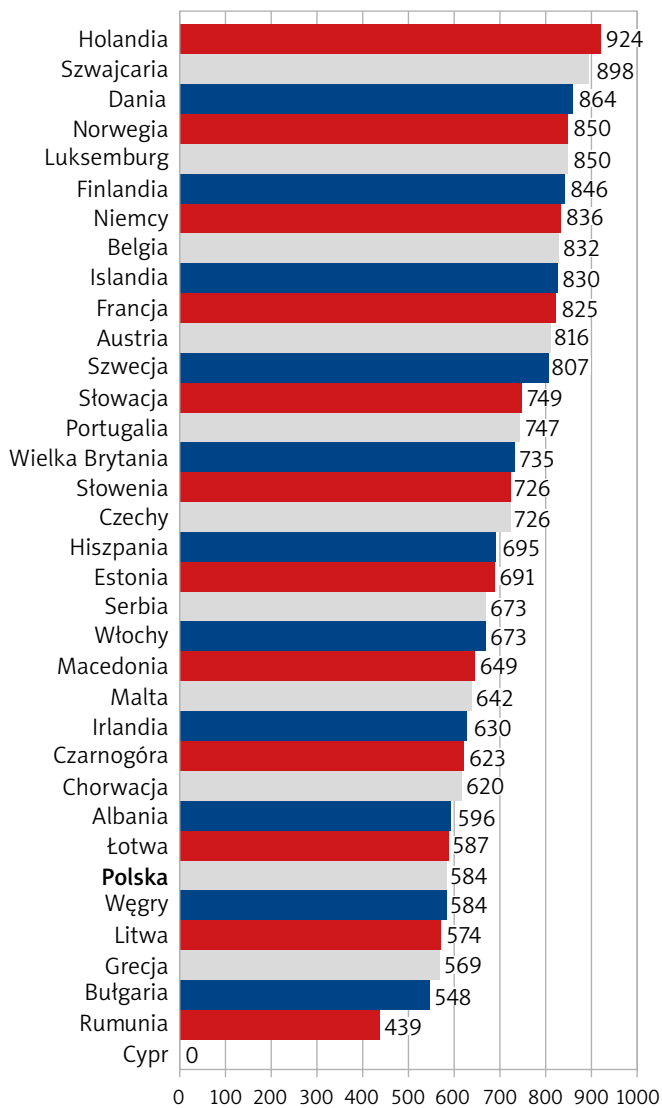
Zdrowie, zdrowie i jeszcze raz zdrowie

Polacy tracą cierpliwość. Mają dość chronicznych niedomagań ochrony zdrowia. Wynika to z najnowszego badania CBOS. Po zdrowiu (81% wskazań) na drugim miejscu na liście priorytetów znalazły się poprawa warunków życia i zmniejszenie ubóstwa (48%), a dalej zgoda narodowa (39%), kontynuacja polityki prorodzinnej (35%) oraz wsparcie przedsiębiorczości (34%). <<

61 886 Tyle osób wyraziło chęć otrzymywania newslettera TOP10.

WYPRZEDZILIŚMY GRECJĘ, ale jesteśmy za Albanią i Czarnogorą

Tylko o dwa miejsca awansowaliśmy w rankingu ochrony zdrowia EHCI 2017. Lepszą pozycję zawdzięczamy nie sobie, ale okolicznościom. System ochrony zdrowia w Grecji załamał się po wymuszonym przez kryzys obcięciu nakładów, a Cypru w tym roku nie klasyfikowano ze względu na bardzo istotne różnice między modelem tamtejszego systemu ochrony zdrowia a modelami przyjętymi przez inne państwa europejskie. Zdobyliśmy 584 punkty na 1000 możliwych i 29. miejsce wśród 34 klasyfikowanych państw. W rankingu przegonili nas Albania i Czarnogóra. Trzecie miejsce zajęła Dania, która poprawiła swoje wyniki do tego stopnia, że umożliwiło to awans z 9. miejsca. Nie jest prawdą, że w krajach naszego regionu nie da się zbudować dobrego systemu ochrony zdrowia, o czym świadczy wysokie – 13. miejsce Słowacji. <<



BALICKI I KUSZEWSKI O TYM, ŻE POLACY CHCĄ ZMIAN W OCHRONIE ZDROWIA

DWUGŁOS

Fot. Agata Grzybowska/Agencja Gazeta



MAREK BALICKI

**BYŁY MINISTER ZDROWIA, CZŁONEK
NARODOWEJ RADY ROZWOJU
PRZY PREZYDENCIE RP:**

Zdrowie było zawsze w czołowej wartości, na których najbardziej zależało Polakom.

I zawsze mieli w tej sprawie istotne postulaty adresowane do państwa, tyle że nie były one wysłuchiwane. Kto wie, czy właśnie zaniedbania w tej sferze nie stały się powodem tak dużej porażki wyborczej PO. Możliwe, że nie była to jedyna przyczyna, ale na pewno istotna. PiS uzyskało tak wysoki wynik m.in. dlatego, że obiecywało poprawę w tej kwestii. Ale poprawa nie nastąpiła. Zamiast niej zaczęły się protesty lekarzy, zapowiedzi zmian w funkcjonowaniu systemu, zamykanie oddziałów z powodu braku lekarzy, zapowiedzi głębokich reform. To wszystko obudziło obawy, że zamiast lepiej może być... jeszcze gorzej. Współczuję obecnemu rządowi. Nawet gdyby z dnia na dzień (co jest trudne samo w sobie) zaczął te istotne zaległości nadrabiać – cóż, efekty nie przyjdą prędko. Od razu nie przybędzie przecież lekarzy. Determinacja, aby poprawić sytuację, jest jednak potrzebna i jest na to nie tylko zgoda, lecz także silne oczekiwanie społeczne.

Fot. Wojciech Olkuszniak/Agencja Gazeta



KRZYSZTOF KUSZEWSKI

**EKSPERT OCHRONY ZDROWIA,
BYŁY WICEMINISTER
ZDROWIA:**

Od dłuższego czasu widzieliśmy, że w Polsce pojawiają się pieniądze na zdrowie. Na przykład

inwestycje finansowane przez Unię Europejską. Dzięki nim szpitale wyglądają coraz lepiej, mamy coraz nowocześniejszy sprzęt. Niestety bez odpowiednich kadr i bez pieniędzy na leczenie nie rozwiązano podstawowych problemów ochrony zdrowia. Kolejki, limity, brak dostępu do najnowocześniejszych terapii – to wszystko pozostało. Problem ten w debacie publicznej został ostro postawiony za sprawą dwóch czynników: polityki Konstantego Radziwiłła i protestu rezydentów. Proponowana przez poprzedniego ministra reforma nie miała poparcia w społeczeństwie ani w środowisku medycznym. W sytuacji, gdy pierwszym efektem górnolotnych zapowiedzi było zamykanie oddziałów, groźba paraliżu pracy, obawa przed koniecznością zmiany lekarza prowadzącego – specjalisty, powstał niepokój. No i protest rezydentów. Przez długi czas braki lekarzy próbowano nadrabiać obciążaniem właśnie tej grupy niehumanitarnym wymiarem pracy. W końcu powiedzieli „dość” i na dodatek udało im się przekonać społeczeństwo do swych racji.

Fot. Sławomir Kamiński/Agencja Gazeta



TERESA JACKOWSKA:

Poradnie, w których jest mało szczepień, należy monitorować

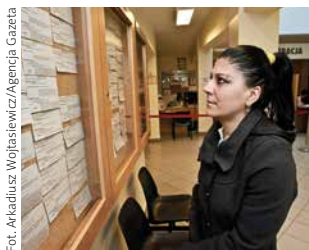
– Rolą pielęgniarek i lekarzy na każdym szczeblu, przy każdej okazji, bez względu na cel wizyty, jest sprawdzanie w książeczce zdrowia, czy dziecko ma bilans zdrowia i szczepienia. Poradnie, w których jest mało szczepień, powinny być monitorowane – oceniła prof. Teresa Jackowska, konsultant krajowy w dziedzinie pediatrii.

Profesor uczestniczyła w konferencji „Dlaczego choroby zakaźne wracają?” inaugurującej kampanię edukacyjną stołecznego ratusza na temat konieczności szczepień przeciwko chorobom zakaźnym.

– Szczepienia są nie tylko dla dzieci, lecz także dla dorosłych. Są choroby, na które powinniśmy się szczepić przez całe życie, aby chronić siebie i osoby w otoczeniu, m.in. dzieci, którym niektóre szczepienia podaje się dopiero w drugim roku życia, oraz osoby o obniżonej odporności – powiedziała Jackowska. <<

2502

Tyle osób obserwuje
twitterowe konto
„Menedżera Zdrowia”
(twitter.com/MenedzerZdrowia).



Fot. Arkadiusz Wojtasiewicz/Agencja Gazeta

DAM PRACĘ sprzątacze, pielęgniarki i lekarzowi rodzinemu

Na stronie internetowej Powiatowego Urzędu Pracy w Poznaniu od 3 stycznia bezrobotni mogą znaleźć dwie oferty za ok. 2500 zł „na

rękę”. Pierwsza praca jest dla doświadczonej pielęgniarki po studiach, która otrzyma miesięcznie 2420 zł. Druga – dla sprzątaczk z wykształceniem podstawowym i orzeczeniem o niepełnosprawności – za 2500 zł.

Zgodnie z informacjami zawartymi w ofercie pielęgniarka musi posiadać doświadczenie na podobnym stanowisku, wykształcenie wyższe i prawo do wykonywania zawodu pielęgniarki. Poza tym musi cechować się dobrą organizacją czasu pracy. Oferta dotyczy zatrudnienia na dwie zmiany w Domu Pomocy Społecznej w Poznaniu. Praca dla przedstawicielki „białego personelu” zaczyna się od godziny 6.30 i kończy o 18.30 albo odwrotnie. Proponowana forma zatrudnienia to umowa o pracę na czas określony.

W opisie wymagań dla sprzątaczk czytamy, że niezbędne jest orzeczenie o niepełnosprawności, rzetelność i uczciwość. Firmą zatrudniającą jest przedsiębiorstwo obsługujące centra logistyczne i nieruchomości. Miejsce pracy to podpoznańskie niewielkie miasteczko. Godziny pracy? Od 6 do 14 i od 14 do 22. Proponowana umowa na okres próbny. Z kolei na jednej z facebookowych grup, gdzie zamieszczane są oferty pracy, pojawiło się ogłoszenie, które polskiego lekarza może zszokować: „Poszukujemy specjalistów medycyny rodzinnej zainteresowanych pracą w prywatnej klinice. Wynagrodzenie to 7000–8500 dolarów netto na miesiąc”.

28 tys.
zł

Tyle na rękę może zarabiać
lekarz rodzinny w Wietnamie.

Gdzie tak dobrze płacą? W... Ho Chi Minh w Wietnamie. Pracodawca oferuje umowę o pracę na pełen etat, tj. 44 godziny tygodniowo. Jak czytamy w ogłoszeniu, ok. 70% pacjentów jest z Europy, Ameryki Północnej i Australii. Pracodawca gwarantuje także prywatne ubezpieczenie oraz finansowanie biletu powrotnego do kraju pochodzenia. Wymagana jest biegłość w posługiwaniu się językiem angielskim na poziomie B2. <<



Fot. istockphoto.com

WNIOSEK ZŁOŻONY, CZYLI wynagrodzenia rezydentów trafiły do Trybunału Konstytucyjnego

Naczelna Rada Lekarska złożyła wniosek o stwierdzenie niezgodności przepisów rozporządzenia Ministra Zdrowia z 27 października 2017 r. w sprawie wysokości zasadniczego wynagrodzenia miesięcznego lekarzy i lekarzy dentyistów odbywających specjalizację w ramach rezydentury z Konstytucją i Kodeksem pracy. Apeluje o zbadanie rozporządzenia w zakresie, w jakim przepisy te różnicują wysokość zasadniczego wynagrodzenia miesięcznego lekarzy i lekarzy dentyistów odbywających specjalizację w ramach rezydentury w zależności od czynionych przez nich postępów. <<



Fot. Kuba Atyś/Agencja Gazeta

„Dziecko Anina”, czyli kim jest minister Szumowski

Łukasz Szumowski ma 45 lat, pochodzi z Warszawy, jest „dzieckiem Anina”, czyli jednym z licznych polskich profesorów, których ukształtowała praca w Instytucie Kardiologii w Warszawie-Aninie. Pracę w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego rozpoczął jeszcze za rządów PO. Właśnie w tym resorcie pełnił funkcję wiceministra przed powołaniem na stanowisko ministra zdrowia.

Studia medyczne ukończył w Warszawie w 1997 r. Tuż po tym podjął pracę w Instytucie Kardiologii w Warszawie-Aninie, tam też rozpoczęła się jego kariera naukowa. Stopień doktora uzyskał w wieku 30 lat, habilitował się w 2010 r., a następnie kierował Kliniką Zaburzeń Rytmu Serca. Od 2011 r. przewodził Zespołowi Specjalistycznemu Nauk o Życiu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Jest autorem lub współautorem ponad 150 prac o zasięgu krajowym i międzynarodowym. Współpracował również ze Stowarzyszeniem „Serce dla Arytmii” popularyzującym wiedzę na temat schorzeń kardiologicznych.

Jeśli chodzi o sprawy pozamedyczne, na sercu leży mu los Polaków na Wschodzie – współpracował z Fundacją „Kresy w Potrzebie – Polacy Polakom”. Ma żonę i czwórkę dzieci, uprawia żeglarstwo oraz narciarstwo, jego pasją jest muzyka. Gra na pianinie i gitarze. <<

Fot. PAP/Radek/Pietruszka



WARCZYŃSKI I RADZIWIŁŁ o swoich planach na przyszłość

Były wiceminister zdrowia, **Piotr Warczyński**, w rozmowie z „Menedżerem Zdrowia” opowiedział krótko o tym, czym się zajmuje. – *Wróć do tego, co robiłem dawniej, ale mam też podpisane umowy ze znakomitymi przedsiębiorstwami międzynarodowymi – przyznał. – W maju 2017 r. zacząłem pracę jako pełnomocnik prezesa ds. realizacji oddziału onkologii kobiecej w Centrum Attis. Zajmowałem się m.in. remontem, zatrudnieniem personelu i uruchomieniem oddziału. W momencie*

Fot. Kuba Alys/Agencja Gazeta



otwarcia oddziału skończyła się moja misja. Pracowałem w Attis do końca 2017 r. Równocześnie w maju 2017 r. zacząłem prowadzić własną działalność gospodarczą w zakresie szkoleń, konsultingu i doradztwa, która trwa do dzisiaj – dodał Warczyński. Przyznał także, że w lutym wznowi praktykę lekarską. – Wróć do endoskopii gastroenterologicznej – zapowiedział.

Natomiast **Konstanty Radziwiłł** przyznał: – *Czuję się lekarzem i prawdopodobnie wróć do leczenia pacjentów, być może także do nauczania studentów. Myślę, że wróć do zawodu.* <<

ZAGLĄDAMY W PORTEFLE lekarzy, pielęgniarek, położnych, ratowników, diagnostów i farmaceutów

Główny Urząd Statystyczny opublikował opracowanie „Struktura wynagrodzeń według zawodów”. Z danych wynika, że najwyższe przeciętne wynagrodzenie dostawali lekarze. W październiku 2016 r. średnia wypłata lekarza wyniosła 7286 zł brutto. Średnie zarobki lekarzy w sektorze publicznym wyniosły 7150 zł, a w sektorze prywatnym 8152 zł. Pielęgniarki i położne były jednymi z najmniej zarabiających w grupie specjalistów. Przeciętna wypłata pielęgniarki to 4121 zł, a położnej 4142 zł. W przypadku pielęgniarek średnie wynagrodzenie w sektorze publicznym wyniosło 4176 zł, a w sektorze prywatnym 3841 zł. Położne zatrudnione w sektorze publicznym zarabiał średnio 4193 zł, a w sektorze prywatnym 3802 zł. Ratownicy medycznie dostawali przeciętnie 4022 zł, w sektorze publicznym średnio 4061 zł, a w sektorze prywatnym 2858 zł. Zarobki diagnostów laboratoryjnych wyniosły 4943 zł. W sektorze publicznym 4624 zł, w sektorze prywatnym 5813 zł. W przypadku farmaceutów średnie wynagrodzenie wynosiło 5035 zł, w sektorze publicznym 5354 zł, a w sektorze prywatnym 4996 zł. <<

Fot. Franciszek Mazur/Agencja Gazeta



AGNIESZKA KISTER nie jest już pracownikiem Ministerstwa Zdrowia

Od 11 stycznia 2018 r. Agnieszka Kister, dyrektor Departamentu Funduszy Europejskich i e-Zdrowia, nie pracuje w resorcie. Ministerstwo Zdrowia potwierdziło tę informację i wyjaśniło, że Kister zrezygnowała z pracy, bo dostała lepszą ofertę. Nieoficjalnie mówi się jednak, że wynika to z faktu, iż minister Szumowski chce „uporządkować” sprawy związane z e-zdrowiem i zamierza zrobić to z pomocą „swoich”. Przypomnijmy, że nowy minister 17 stycznia wręczył Januszowi Cieszyńskiemu nominację na podsekretarza stanu. Cieszyński będzie odpowiedzialny za informatyzację. <<

Fot. istockphoto.com



SEKRETARKA MEDYCZNA na każdym oddziale?

– *Jestem przekonany, że wprowadzenie zawodu sekretarki medycznej nie będzie kosztowało, a przeciwnie – da oszczędności. Lekarz*

będzie mógł skupić się na właściwej roli – powiedział minister zdrowia w rozmowie w TVP Info. I zapowiedział, że taka sekretarka powinna być na każdym oddziale.

Minister przyznał, że zawsze jako lekarza irytowała go biurokracja, która – jak podkreślił – nie jest niezbędna w tym zawodzie. Pytany o lekarstwo na ten problem, wskazał, że trzeba przywrócić naturalne role zawodów medycznych. – *Żeby lekarz leczył, a pielęgniarka opiekowała się pacjentem, a nie wypełniali papiery – powiedział.* <<

Fot. Dawid Chalimoniuk/Agencja Gazeta



SOŚNIERZ: Płaćmy pięć złotych za każdą wizytę u lekarza i kolejki znikną

Zastępca przewodniczącego sejmowej Komisji Zdrowia i poseł PiS Andrzej Sośnierz w rozmowach z „Gazetą Wyborczą” i „Super Expressem” stwierdził, że jeśli chorzy do każdej wizyty u lekarza dorzucą pięć złotych z własnej kieszeni, to w przychodniach przestanie być tłoczno.

– *Wprowadzenie opłaty zdyscyplinuje tych, którzy nadużywają prawa do leczenia – powiedział. – Teraz pacjenci zapominają wyników badań i muszą być zapisani na ponowną wizytę, a niektóre osoby pojawiają się w przychodni z absurdalnymi problemami lub żeby sobie pogadać, wszak służba zdrowia jest za darmo – dodał.* <<